

Szanowne Akcjonariuszki, szanowni Akcjonariusze

Wypowiadanie się w marcu o tym, co firma zdołała w poprzednim roku, jest zawsze nieco spóźnione. Robić to 30 marca 2020 roku, w środku epidemii koronawirusa, jest zadaniem bardziej dla archiwisty niż dla kogoś, kto obserwuje, jak jego biznes zmienia się dosłownie z godziny na godzinę, z dnia na dzień. Dlatego chciałbym tym razem napisać krótko nie tylko o przeszłości, ale także o teraźniejszości.

Grupa Mercator Medical w 2019 roku uzyskała (w PLN): ponad 540 mln przychodów ze sprzedaży, blisko 25 mln wartości EBITDA i 2 mln straty netto. Zadowolona nas pierwsza pozycja, druga i trzecia – nie. Zrealizowaliśmy zamierzony plan w kategorii, która zdaje się mniej interesować akcjonariuszy mniejszościowych – przychody Grupy drugi rok z rzędu urosły znacznie ponad 100 mln PLN; przez następne lata postaramy się nie zwalniać kroku. Nie pokazaliśmy natomiast zadowolających zysków, co akcjonariuszy, zwłaszcza mniejszościowych, interesuje bardziej – i jest to słuszne zainteresowanie. Ukarano nas za to najniższym w naszej historii giełdowej kursem akcji, który 20 maja 2019 roku wyniósł 4,93 PLN za 1 akcję, co dawało kapitalizację na poziomie 52,2 mln PLN. O przyczynach zewnętrznych, które wpłynęły na naszą rentowność w 2019 roku, zwłaszcza na jego początku, informowaliśmy zainteresowanych niejednokrotnie. Wewnątrz organizacji, tak w segmencie dystrybucyjnym, jak i produkcyjnym, zrobiliśmy i ciągle robimy wiele, by oprócz zwiększania przychodów, także poprawiać rentowność. Wspomnę tylko o jednym: w Tajlandii przestawiliśmy produkcję z mniej rentownych dla nas, lżejszych rękawic medycznych na bardziej rentowne, cięższe rękawice ochronne.

Obecna epidemia już wpływa i wpłynie w przyszłości na firmy – zależnie od branży: neutralnie, negatywnie lub pozytywnie. Można oczekiwać, że Mercator zyska na tej sytuacji co najmniej średnioterminowo. Przyczyni się do tego kilka czynników, począwszy od doraźnego gwałtownego wzrostu popytu na jednorazowe rękawice medyczne i ochronne oraz inne artykuły, przez wzrost ogólnej, światowej świadomości potrzeby używania tych produktów w sferze medycznej i poza nią, aż po zmianę procedur, nawyków i zwyczajów na bardziej wymagające pod tym względem. Najgorsze scenariusze oznaczają czasowe zamknięcie zakładów pracy i fabryk – i tak się już dzieje w wielu krajach. Zakładamy, że nasza branża ze

względu na strategiczny charakter w sytuacjach takich jak obecna nie może przestać pracować, szczególnie na czas dłuższy niż kilka tygodni. Produkty takie jak medyczne środki ochrony osobistej podlegają szybkiej rotacji w światowych łańcuchach dostaw i nie są magazynowane w ilościach, które starczyłyby na dłużej niż kilka tygodni, nawet w obliczu normalnego popytu.

Średnioterminowo, nawet gdyby udawało się nam tylko utrzymać około 2% globalnego rynku rękawic, które posiadamy, możemy oczekiwać zwiększenia przychodów i rentowności firmy. Warto zauważyć, że od lat rośniemy szybciej niż ten rozwijający się dość dynamicznie rynek. Tym razem przyznaję to z pewnym zakłopotaniem ze względu na tragiczne okoliczności, z którymi mamy do czynienia. Ostatnio oczekiwania względem Mercatora ze strony Akcjonariuszy aktywnych na GPW spowodowały duże obroty akcjami firmy, dynamiczną zmienność kursu oraz, po raz pierwszy, wejście firmy do sWIG80. Nie zmieniło to jednak i nie zmieni mojego konserwatywnego podejścia do biznesu, które wyraża się między innymi stabilnością – większościowego akcjonariatu, składu zarządu, obranych celów i strategii długoterminowej.

Produkty obecne w naszej ofercie i pokrewne zaliczają się do tych, które powinno się produkować, użytkować i utylizować jako jednorazowe ze względu na ich ochronną funkcję, mimo że obciążają środowisko. Na razie nie istnieje technologia, która mogłaby zastąpić fizyczną ochronę ciała ludzkiego przed tym, co zagrażające. Nie oznacza to jednak, że nasz przemysł nie może troszczyć się o środowisko. Przypomnę o kilku rzeczach niezbędnych do produkcji rękawic, którymi możemy gospodarować w Tajlandii lepiej albo gorzej pod względem dbania o środowisko. Do wytwarzania energii cieplnej używamy tylko odnawialnej biomasy. Odzyskujemy do 30% wody wykorzystywanej w procesie produkcji. Zainstalowaliśmy 7,800 m<sup>2</sup> paneli fotowoltaicznych, co pozwala nam generować 1,4 MW odnawialnej energii elektrycznej. Nawet do 20% naszych produktów jest w dalszym ciągu wytwarzanych z lateksu naturalnego; reszta rękawic jest produkowana z syntetycznego lateksu nitylowego, który uzyskuje się w większości ze składników pochodzących z (kopalnej, nieodnawialnej w wyobraźalnej perspektywie) ropy naftowej. Niestety obecnie na świecie większość użytkowników wybiera rękawice nitylowe, nawet w zastosowaniach, w których rękawice z lateksu naturalnego są bezpieczniejsze. Zmienić tę tendencję mogłyby tylko odpowiednie regulacje. Co prawda podejmuje się próby zwiększenia biodegradowalności lateksu nitylowego, ale na razie są one mało udane i podnoszą koszty produkcji, czego szerokie rynki nie chcą zaakceptować.

Poważne zawirowania, którym uległ Sempermed, medyczna część austriackiego Semperitu, przybliżyły Mercatora do wolumenowego podium europejskich producentów rękawic medycznych i ochronnych – jeśli jeszcze nie zajął na nim faktycznego miejsca. Jakkolwiek o pełnowartościowym podium może być mowa tylko, jeśli potwierdzają to zyski nie gorsze niż średnia w branży na danym terytorium. Zachęcam co cierpliwszych z Państwa do dania Mercatorowi szansy na wykazanie się również w tym.

Pozdrawiam z home office

dr Wiesław Żyznowski